

## **Krótkie “narzekanie na porządną niedbałość naszą”**

Henryk Markiewicz

HENRYK MARKIEWICZ

### KRÓTKIE „NARZEKANIE NA PORZĄDNĄ NIEDBAŁOŚĆ NASZĘ”

Wielokrotnie próbowałem charakteryzować polonistykę literacką XX wieku i retrospektywnie (w książce *Polska nauka o literaturze*), i na bieżąco<sup>1</sup>, nie chciałbym więc niepotrzebnie się powtarzać. Zarysowały się, co prawda, w latach ostatnich dwa nowe kierunki: krytyka feministyczna i badania kulturowe, krytykę feministyczną znam jednak zbyt słabo, by powiedzieć o niej coś więcej niż to, że jest potrzebna, ale zastrzeżenia moje budzi takie „odnawianie znaczeń”, które staje się „dopisywaniem znaczeń” i tym sposobem winduje wysoko utwory o nikłej wartości czy wręcz tandetne, co zresztą jest słabością badań tematologicznych różnego rodzaju. Jeśli chodzi zaś o badania kulturowe, to nie wyszły one dotąd poza wstępne, bardzo ogólne deklaracje.

Inny powód, dla którego nie stać mnie na charakterystykę najnowszego etapu literaturoznawstwa, będącą czymś więcej niż powierzchowną impresją, to moja wycinkowa tylko jego znajomość. Kartkuję niemal wszystkie nowości książkowe z tej dziedziny, ale po przekartkowaniu odkładam na półkę, czytam niewiele poza tym, co dotyczy tematów, którymi sam jeszcze się zajmuję. Gdybym czytał więcej, i tak nie sprostałbym rozmiarom produkcji naukowej. Podliczyłem pozycje wymienione w „Przeglądzie Bibliograficznym” dodawanym do „Pamiętnika Literackiego” za rok 2000: bez wznowień, opracowań popularnych, zbiorów recenzji, studiów z zakresu folklorystyki i innych dziedzin pokrewnych jest ich około 140 (z tego, warto odnotować, ponad 50 dotyczy literatury po roku 1939). A trzeba tu jeszcze dodać zawartość czasopism i zeszytów naukowych. Jakże znaleźć czas, by zapoznać się z najważniejszą przynajmniej częścią tych publikacji, i jak wybrać to, co najważniejsze? A przecież podobno badacz literatury powinien też czytać samą literaturę... Może inni są pilniejszymi czytelnikami, więc się mylę – ale obawiam się, że nasza produkcja naukowa w swej przytłaczającej części krąży tylko w zamkniętym obiegu, między specjalistami od tego samego pisarza, okresu czy problemu. Z uznaniem, a nawet podziwem czytam wiele prac młodszych kolegów: spostrzegawczością interpretacyjną, subtelnością teoretyczną, gruntownością prześcignęli oni swoich poprzedników. A jednak odnoszę wrażenie, że w ostatnich latach nie pojawiła się książka, która była-

---

<sup>1</sup> Ostatnio w artykułach: *Nauka o literaturze polskiej dziś i jutro*. „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 2000; *Co się dzieje w nauce o literaturze polskiej?* „Polonistyka” 2000, nr 7; wcześniej: *Stare i nowe w badaniach nad pozytywizmem*. „Ruch Literacki” 1996, z. 6.

by wydarzeniem naukowym przyciągającym uwagę całego środowiska literaturoznawczego, nie mówiąc już o szerszym kręgu humanistów. Zastanawia również fakt, że tak znakomici uczeni starszego pokolenia, jak Maria Janion, Ryszard Przybylski, Michał Głowiński, najwyraźniej znużeni są pisarstwem naukowym i porzucają je na rzecz eseju, publicystyki i innych form paraliterackich. Także niektórzy młodszy, jak Stefan Chwin, Marek Bieńczyk czy Michał Paweł Markowski, odchodzą od nauki o literaturze ku innym terenom. Dlaczego?

Rozeznanie w ruchu naukowym i hierarchizację jego zjawisk utrudnia w znacznym stopniu uwiad krytyki naukowej. „Pamiętnik Literacki” i „Ruch Literacki” nie uwzględniają wielu ważnych nowości wydawniczych, „Teksty Drugie” i „Przeгляд Humanistyczny” omawiają ich jeszcze mniej. (Paradoksalnie – po r. 1989 osłabł także nasz kontakt z literaturoznawstwem światowym. Zmalały znacznie zakupy biblioteki IBL, zniknął w „Pamiętniku Literackim” dział przekładów, recenzje są nieliczne i przypadkowe.) Wciąż pojawiają się nowe książki o Witkacym, Gombrowiczu, Waciu, Miłoszu czy Herbercie, ale nikt chyba nie pokusił się o krytyczną konfrontację zawartych tu analiz – w czym są zgodne, w czym sprzeczne, czym nowe pozycje wzbogacają ustalenia dotychczasowe. A z drugiej strony – jak twierdzi Danuta Ulicka – „w świecie nauki coraz częściej przeslizgują się prace, które na obecność w obiegu naukowym żadną miarą nie zasługują. Bo wtórne, bo miedlą to, co już wielokrotnie napisano [...], bo bełkotliwe już na poziomie języka, bo ignorują stan dotychczasowej wiedzy, bo niekonsekwentne, nielogiczne i po prostu niesprawne”<sup>2</sup> – i nikt prawie o tym w prasie nie pisze. Znów zabrzmiało to jak paradoks, ale jedyną opinią krytyczną o znacznej części (jeśli nie większości) książek polonistycznych znaleźć można w niedrukowanych opiniach zgromadzonych w archiwum Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych... Wręcz rzadkością stały się dyskusje naukowe – zapewne dlatego, że przestał istnieć wspólnie uznawany kanon reguł poprawnego postępowania naukowego: wszystko jest dozwolone i nikt się niczemu nie dziwi. Bezsporne są jeszcze tylko błędy faktograficzne. Zirytowany, czasem o nich piszę, ale z coraz silniejszą obawą, że wygląda to na maniacką pedanterię. Bo czy to takie ważne, że ktoś w podręczniku uniwersyteckim *Aurelego Wiszara* i *Reginę Świętochowskiego* zaliczył do „filozoficznych dramatów o temacie antycznym”, *Kazimierza Wielkiego* Wyspiańskiego nazwał dramatem, *Forpocztę* Nałkowskiego, Jellenty i Komornickiej ulokował w „Chimerze” Miriama, a Leśmiana powiązał z lwowskim środowiskiem literackim?

W jeszcze większym stopniu niż słabość krytyki naukowej utrudnia orientację stan bibliografii, zarówno retrospektywnej, jak – zwłaszcza – bieżącej. Przy najlepszej woli i pilności badacza przeoczenia są nieuchronne; w rezultacie popełnia on błędy lub niepotrzebnie powtarza dawniejsze ustalenia. Alarmowałem w tej sprawie opinię polonistyczną wielokrotnie, ostatnio listem otwartym do prezydium Komitetu Nauk o Literaturze i dyrekcji Instytutu Badań Literackich PAN<sup>3</sup>. Nie otrzymałem odpowiedzi (poza wyjaśnieniem prof. Andrzeja Borow-

<sup>2</sup> D. Ulicka, *Witkacy nieprzedstawiony*. „Nowe Książki” 2001, nr 7.

<sup>3</sup> H. Markiewicz, *List otwarty do Prezydium Komitetu Nauk o Literaturze PAN i do Dyrekcji Instytutu Badań Literackich PAN*. „Ruch Literacki” 2000, nr 1.

skiego w sprawie *Bibliografii* Estreichera, mało zresztą pocieszającym). A przecież niewielkich trzeba środków, by uruchomić bieżącą informację bibliograficzną, w niezbędnym przynajmniej zakresie. Widocznie panowie (i panie) „nie chcom chcieć”. Mnie samemu bibliografia niedługo już będzie potrzebna, ale nie mogę się nadziwić, że ten stan rzeczy tak mało obchodzi moich młodszych kolegów.

### Dopisek

Korzystam ze sposobności, by jeszcze raz uprzytomnić środowisku polonistycznemu, jak wiele ważnych przedsięwzięć wydawniczych zostało z różnych powodów, ale na pewno ze szkodą dla badań literackich, zaniechanych, a przez to po części przynajmniej zmarnowanych. Oto one:

„Poetyka. Zarys Encyklopedyczny” – ukazały się tomy poświęcone wersyfikacji, tom o metaforyce i kilka tomów poświęconych poszczególnym gatunkom literackim.

„Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku” – brak tomu 5 serii III *Literatura krajowa w okresie romantyzmu*, tomów 5–8 serii VI *Literatura w okresie międzywojennym*; seria I i II – nie rozpoczęte.

„Rocznik Literacki” – ostatni tom wyszedł w r. 1984.

M. Rej, *Dzieła wszystkie* pod red. M. R. Mayenowej – wydano tylko tomy 1, 4 i 7 (1953, 1965, 1971).

K. Brodziński, *Dzieła* pod red. S. Pigionia – wydano tylko *Poezje* (1959) i *Pisma estetyczno-krytyczne* (1964).

A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie* pod red. K. Górskiego – ukazały się tylko tom 1 (w czterech woluminach) i tom 4, po czym edycję zawieszono.

E. Orzeszkowa, *Pisma zebrane* pod red. J. Krzyżanowskiego (1947–1953) – nie wydano gotowego do druku tomu ostatniego – 53.

E. Orzeszkowa, *Listy zebrane* pod red. E. Jankowskiego – edycja bliska końca utknęła na tomie 9 w r. 1981.

M. Konopnicka, *Pisma zebrane* pod red. A. Brodzkiej – wydano tylko cztery tomy *Nowel* (1974–1976).

M. Konopnicka, *Korespondencja* pod red. K. Górskiego – utknęła na tomie 4 w r. 1975; brak chyba jednego tomu.

G. Zapolska, *Dzieła wybrane* pod red. E. Korzeniewskiej – wydano dwa tomy (1958–1962) obejmujące publicystykę.

G. Zapolska, *Dramaty*, oprac. A. Raszewska – ukazały się tylko dwa tomy (1960–1961), obejmujące wczesną twórczość. Najlepszych tekstów edycja ta już nie objęła.

N. Żmichowska, *Listy*, oprac. M. Romankówna – utknęły na tomie 3 w r. 1967, brak dwóch końcowych tomów.

S. Żeromski, *Dzieła* pod red. S. Pigionia – zabrakło pism publicystycznych, choć po r. 1989 można było bez przeszkód je wydać.

W. S. Reymont, *Pisma* pod red. M. Sprusińskiego – przerwane w r. 1981 na tomie 11.

J. Kaden-Bandrowski, *Dzieła wybrane* pod red. Z. Szwejkowskiego – przerwane w r. 1985 na tomie 4.

Niedawno przeczytaliśmy w prasie, że przerwana została edycja *Dzieł zebra-nych* Witkacego i nie wiadomo, jakie będą dalsze jej losy.

Niewesoło usposabiają również edycje nie zawieszono, co prawda, ale ciągnące się przez dziesięciolecia. Działalność literacka Brzozowskiego trwała około 10 lat, a wydanie zbiorowe jego *Dzieł* po 30 latach dalekie jest od ukończenia...